

Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 6 (1184) 5 lutego 2017 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: barbaralanghammer@gmail.com

V N I E D Z I E Ł A Z W Y K Ł A

Idziemy razem

Wy jesteście solą ziemi... i światłem świata (Mt 5,13.14)

Tymi dwoma obrazami, które dziś słyszymy w Ewangelii, soli i światła, Jezus chce podkreślić konieczność i nie zastępowalność Ewangelii, grupy Dwunastu, wspólnoty chrześcijańskiej. Jeśli (wspólnocie) to się nie uda lub nie zrealizuje swojej misji, nie może być zastąpiona przez nikogo i nie służy już niczemu, tak jak zwietrzała sól i ukryte światło

To grupa uczniów, wspólnota chrześcijańska jest wezwana, aby być solą ziemi i światłem świata. Oczywiście nie sama z siebie, ale ponieważ „posiada” Jezusa, prawdziwe światło świata, autentyczny chleb życia, i jedyną rzeczywistość, której nie można zastąpić. Na miarę tego na ile Jezus jest obecny w życiu wspólnoty chrześcijańskiej, w działaniu wierzących, na tyle stają się zarysami ożywiający świat, prawdą, która oświeca i zbawia.

Bycie solą i światłem staje się widoczne w relacji i w działaniu dobrych czynów, czyli działaniu konkretnym wierzącego, które to działanie musi być pozytywne, ważne dla wszystkich. Tak więc każde moje dobre działanie uwidacznia zbawczą obecność Pana i chwali „Ojca, który jest w niebie”. Zapytajmy się więc, przynajmniej kilka razy w tym tygodniu, jaki dobry owoc przyniosło we mnie naśladowanie Jezusa?

PRZEMIENIAĆ SERCE

Papież Franciszek opowiedział historię, która wydarzyła się w Watykanie. Jakiś uchodźca znajdujący się w pożąłowania godnej sytuacji zatrzymuje na ulicy pewną panią, mówiąc jej, że chciałby dotrzeć do Bazyliki św. Piotra, aby przejść przez Drzwi Święte. „Tak więc

pani zatrzymuje taxi, ponieważ zauważyła że jest on bez butów – kontynuuje Ojciec Święty – ale uchodźca śmiesznie i taksówkarz nie chciał, aby ten wszedł do jego taksówki, ale w końcu pozwolił by wszedł razem z tą panią, która poprosiła by uchodźca podczas jazdy opowiedział swoją historię”.

Gdy ten biedaczyna skończył opowiadać swoją „historię cierpienia”, taxi dojechało do bazyliki św. Piotra i kiedy Pani podawała pieniądze kierowcy, ten – który jeszcze nie tak dawno odrzucał propozycję, by ten ubogi wszedł do auta – „odrzucał zapłatę mówiąc, że to on sam powinien zapłacić za to, że mógł usłyszeć historię, która zmieniła jego serce.”

Jest to wydarzenie, które „daje zapach duszy i i zmienia – podkreślił Papież. Pomyślcie o tej historii, pomyślcie, co możemy zrobić dla uchodźców”.

Kończąc katechezę Papież podkreślił jeszcze inny uczynek miłosierdzia co do ciała. „ Ubrać tego, który jest nagi – powiedział – cóż innego znaczy, jeśli nie przywrócić godności temu kto ją stracił? Oczywiście dając ubranie temu, kto je stracił, pomyślcie także o kobietach zmuszanych do prostytucji, albo innych licznych sposobach wykorzystywania ciała ludzkiego, nie wykluczając najmłodszych”.

Papież Franciszek wezwał wszystkich wierzących, aby nie wpadli w pułapkę „zamknięcia się w sobie, obojętności na potrzeby braci i zajmowania się tylko własnymi sprawami” ale do otwarcia się na drugich i w ten sposób „życie stanie się płodne, społeczeństwa odnajdą pokój i osoby odzyskają swoją pełną godność.. i nie zapominajcie o tej pani, o tym emigrancie, który śmiesznie i nie zapomnijcie o tym kierowcy, któremu ten emigrant zmienił duszę”.

LITURGIA SŁOWA

I czytanie: Iz 58,7-10

Psalm: Ps 112,4-9

II czytanie: 1 Kor 2,1-5

Ewangelia: Mt 5,13-16

Ja jestem światłością świata.

Kto idzie za Mną, będzie miał światło życia (J 8,12)

Jezus powiedział do swoich uczniów:

Wy jesteście solą dla ziemi. Lecz jeśli sól utraci swój smak, czymże ją posolić? Na nic się już nie przyda, chyba na wyrzucenie i podeptanie przez ludzi. Wy jesteście światłem świata. Nie może się ukryć miasto położone na górze. Nie zapala się też światła i nie stawia pod korcem, ale na świeczniku, aby świeciło wszystkim, którzy są w domu. Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie. (Mt 5,13-16).

Czym jest sól? To proste pytanie i prosta odpowiedź. Sól nadaje smak każdej potrawie, którą posila się człowiek, jest niezbędna dla organizmu. Jak sól nadaje smak potrawie, tak wiara nadaje sens życiu człowieka.

Jezus wskazuje dziś w słowach skierowanych do uczniów, a więc do każdego z nas, że nasze życie ma być przesiąknięte wiarą i być widoczne – to ma nas wyróżniać o określając.

Inaczej, gdy będziemy tylko używać nazwy: chrześcijanin – uczeń Chrystusa, a nie będziemy żyli według Ewangelii. Wtedy tracimy smak (jak ta sól) i sens życia, a co za tym idzie, pogardzą nami i podepczą nas tak, jak zapowiada to Jezus.

Życie według Ewangelii oświeca ciemności, to jest światło, które rozprasza mrok, oświeca drogi kroczącego nią, ale też drogi wszystkich idących obok, za mną, przede mną, mijanych przeze mnie. Trzeba tak żyć, by inni też zapragnęli chwalić Boga, który jest źródłem tego światła w Tobie, jest drogą do zbawienia dla Ciebie i dla mnie.

Czy już potrafię się cieszyć i chwalić Boga, idąc tą drogą?

Prośmy z całego serca Maryję, aby nam w tej drodze towarzyszyła.

Wasz brat Franciszek

„Wszyscy zobaczcie, jak nasz Pan jest dobry”

To było 10 czerwca 2013 roku. Około godziny 16.30 zamykałem kancelarię i wtedy zobaczyłem nadchodzącą czarną chmurę. Już chciałem iść do kościoła, kiedy z nieba zaczął padać grad. Kule były tak duże, że nie było możliwości żeby szybko przebiec odcinek probostwo-kościół bez jakiejś poważnej szkody. Trwało to jakieś 10 minut. W końcu mogłem pójść do kościoła i wtedy zobaczyłem ogrom zniszczeń na dworze jak i wewnątrz kościoła: witraże były wybite. Punktualnie o 17.00 rozpocząłem celebrować Eucharystię. Nie zapomnę psalmu z tego dnia: *Wszyscy zobaczcie jak nasz Pan jest dobry*. Nie wiedziałem co powiedzieć na kazaniu. No bo co tu mówić jak dachy poniszczone, uprawy ubite.

Trzy lata później ludzie, którzy ucierpieli bardzo mocno podczas tego gradobicia powiedzieli mi: *Księżo, było ciężko, ale Pan Bóg naprawdę jest dobry. Przeżyliśmy, plony nie były złe, a dzięki odszkodowaniu, jakie otrzymaliśmy z powodu tego gradobicia, wyremontowaliśmy dach i jeszcze nam zostało. Bóg naprawdę troszczy się o swoich wiernych.*

Ze Śląskiego Kalendarza Katolickiego

Warto przeczytać!

O testamencie pewnego polityka

To nie lecznicza marihuana, ale wiara, zbawienie, modlitwa, miłość, przebaczenie i głód życia wyzierają z ostatnich słów zmarłego polityka lewicy. Dlaczego tak mało o tym słyszymy?

Piszę te słowa w redakcji, a za moimi plecami brzęczy radio ustawione akurat dzisiaj na programie trzecim, a w nim audycja Jakuba Strzyczkowskiego „Za, a nawet przeciw” o legalizacji marihuany, czyli temat, który niespodziewanie precyzyjnie się w ostatnich tygodniach na pierwszej stronie. Dlaczego akurat teraz? Ponieważ zmarł Tomasz Kalita, były rzecznik SLD, który walczył z wielopostaciowym glejakiem mózgu.

Człowiek lewicy, który miał poglądy

Może warto przypomnieć naszym Czytelnikom, kim był Tomasz Kalita, bo jakkolwiek funkcjonował dość długo w polityce, być może nie jest znany wszystkim, również dlatego, że jak się wydaje, przez większość życia zachowywał się bardzo przyzwoicie, a to nie sprzyja szczególnej sławie medialnej. Zmarł w wieku 37 lat. Urodził się w 1979 roku w Bielsku-Białej, a z wykształcenia był politologiem i początkowo próbował robić karierę jako dziennikarz. Jako wielki sympatyk Ignacego Daszyńskiego z przedwojennej PPS, trafił do Sojuszu Lewicy Demokratycznej. W 2005 roku kierował zespołem programowym tej partii, a trzy lata później został rzecznikiem prasowym tej partii, jak i klubu parlamentarnego. Był szefem doradców Leszka Millera, a także doradcą wicemarszałka Jerzego Wenderlicha i rzecznikiem sztabu kandydatki Sojuszu Magdaleny Ogórek. Leszek Miller, z którym polityk był mocno związany podkreślał, że Tomasz Kalita był dobrym młodym człowiekiem, który miał swoje poglądy, co zasługuje na uwagę, bo dzisiaj niewielu młodych polityków ma własne poglądy. 31 maja 2016 roku zdiagnozowano u niego glejaka mózgu. Kalita walczył z chorobą i zaangażował się w kampanię na rzecz legalizacji medycznej marihuany.

Czy tylko marihuana?

Właśnie dlatego po jego śmierci wysypały się tytuły prasowe i audycje, w których domagano się, aby zrealizować testament zmarłego polityka, czyli zalegalizować marihuanę. Oto przykłady tytułów: „Tomasz Kalita nie żyje. Walczył o legalizację medycznej marihuany”; „Legalizacja medycznej marihuany. Posłowie spełnią testament Kality?”. Gwoli sprawiedliwości dodajmy jeszcze, że niektóre tytuły zacytowały Leszka Millera, który podkreślał, że „testament Kality to nie tylko projekt ustawy o leczniczej marihuanie, ale także wołanie o inną jakość życia publicznego”. I tyle.

Wygląda na to, jakby nikogo szczególnie nie poraził fakt, że stosunkowo młody człowiek umiera i nic nie możemy zrobić, a chodzi wyłącznie o to, aby tę śmierć wykorzystać do politycznej debaty i może ugrać przepchanie jakiejś ustawy, może dotyczącej legalizacji marihuany leczniczej, a może uwalniającej definitywnie konopie. Zwrócił na to uwagę Krzysztof Osiejuk na swoim blogu: „Dziś Tomasz Kalita już nie żyje, kiedy jednak odbieram medialne informacje poświęcone temu smutnemu odejściu, 90 procent całości zajmuje oczywiście owa marihuana, dokładnie z tymi samymi co zawsze argumentami, tyle że tym razem jeszcze podparta dodatkowo argumentem ostatecznym, że mianowicie sprawa jej legalizacji, to testament, jaki nam po sobie zostawił Kalita, i jego dziedzictwo. Gdybyśmy się mieli opierać na tym, co płynie w większości z medialnego przekazu, musielibyśmy uznać, że tak naprawdę Kalita nie zostawił nam wiele więcej, niż owo świadectwo człowieka, którego bezduśność polityków doprowadziła do śmierci”.

Dzięki temu wpisowi na blogu sięgnąłem do dwóch rozmów, jakie przeprowadzono z Tomaszem ➡ str. 3

→ str. 2 Kalitą podczas jego walki z nowotworem i rze-
czywiście okazuje się, że ten człowiek pozostawia
po sobie znacznie, ale to znacznie więcej, niż owa mari-
huana, o której zresztą w obu wywiadach wspomina zaled-
wie mimochodem. A może od razu przypomnijmy, co mówi
o marihuanie?

W pierwszej rozmowie z Robertem Mazurkiem dla
„Rzeczpospolitej” od razu zaznacza: „Nie chcę nawet z pa-
nem rozmawiać o raku, medycznej marihuanie i tym wszyst-
kim”. I tyle tu marihuany. A w drugiej w TVP u Krzysztofa
Ziemca 27 listopada 2016 roku opowiadając, jak nielegalnie
można sprowadzić olej z marihuany z zagranicy, ile to kosztuje
i co za to grozi, podkreślił, że nie chciałby, „aby w Pol-
sce wprowadzono wolny obrót marihuany, aby można było
palić jointy. Chodzi mi o wykorzystanie lecznicze marihuany.
Chciałbym, aby to było unormowane prawnie. Jestem legali-
stą i nie wyobrażam sobie, aby łamać prawo”. I tutaj również
to wszystko w temacie. A o czym jeszcze mogliśmy usły-
szyć, czy przeczytać w tych, naprawdę wzruszających roz-
mowach?

Nawrócenie, modlitwa, zbawienie

Mamy więc głębokie doświadczenie nawrócenia. Na
pytanie Mazurka, czy operacja mózgu wpłynęła na jego po-
glądy odpowiada Tomasz Kalita w następujący sposób:
„Tak to może wyglądać. Oczywiście przyczyna jest inna - to
wydarzenie było ciosem, uderzeniem, które przewartościo-
wało we mnie niemal wszystko. Stałem się człowiekiem reli-
gijnym, zmieniłem swoje myślenie, zupełnie inaczej podcho-
dzę do życia, do świata. Wszystko przez pewne doświadcze-
nie. Zjeżdżałem na pierwszą operację w swoim życiu. To
było absolutnie przerażające, pierwszy raz w życiu byłem
w szpitalu, a strasznie się bałem. No i operacja, potworny
lęk. Jedyne, co mogłem zrobić, to się modlić bardzo gorli-
wie: „Ojcze nasz...”. I nagle poczułem rękę. To był dotyk
ciepłej dłoni na piersi i głos: „Nie martw się”. To było coś
niesamowitego, to mnie nappełniło jakąś siłą i tak wjechałem
na operację. Nie chcę z tego robić jakiegoś wielkiego obja-
wienia, inni ludzie na pewno mają większe prawa, by mówić
o doświadczeniach duchowych. Nie chciałbym się lansować
jako specjalista od mistyki czy czegoś...” I dalej zachęcany
przez redaktora, aby się nie krygował, stwierdza: „No wła-
śnie, ma pan rację, muszę to powiedzieć! W końcu nie robię
tego na chwałę swoją, lecz opowiadam, bo mam taką po-
trzebę... Nie, wróć: opowiadam o tym doświadczeniu, bo
mam taki obowiązek. Muszę o tym opowiedzieć, bo jeżeli mi
pomógł Bóg, to dlaczego mam nie mówić o tym innym!”
I jeszcze odpowiedź na pytanie, czy czuje się katolikiem:
„Chrześcijaninem w stu procentach i jestem z tego dumny.
Z Kościołem mam pewne niepokładane sprawy, nie mogę
wcale powiedzieć, że jestem w pełni katolikiem. Natomiast
jestem owcą z owczarni, którą opisuje św. Jan Ewangelista:
„Mam także inne owce, które nie są z tej owczarni. I te mu-
szę przyprowadzić i będą słuchać głosu mego, i nastanie
jedna owczarnia, jeden pasterz”. Modlę się własnymi słowa-
mi, bo nie jestem zbyt biegły w formułkach, nie mam ksią-
żeczki do nabożeństwa. Proszę o miłosierdzie i o wybacz-
nienie, modlę się o dar, o cud. Tak, modlę się o zdrowie, bo
wierzę, że jeżeli ktoś może mnie uzdrowić, to tylko Pan Bóg.
Nie mam wątpliwości co do tego”. I jeszcze o śmierci: „Bo to
jest pytanie, czym jest śmierć? Dla mnie śmierć to przejście
do życia wiecznego, w które wierzę. Przecież cały sens wia-

ry polega na tym, że jest nadzieja na życie wieczne. Jest we
mnie wiara, że Jezus umarł na krzyżu, byśmy mieli życie
wieczne”. Krzysztofowi Ziemcowi powiedział: „Prawdą jest,
że jak człowiek staje w obliczu śmierci, to stawia sobie pyta-
nie, co dalej i ta obietnica zbawienia jest wielką obietnicą,
tak naprawdę, bo to jest jedyna obietnica sensowna. Czuję,
że dostałem drugie życie. Mam 37 lat, przez 17 lat ganiałem
cały czas za czymś: najpierw matura, studia, praca, za rze-
czami które są ważne, ale nie najważniejsze. Dlatego przez
następne 17 lat trzeba się skupić na rzeczach, które są waż-
ne”. I o modlitwie: „Modlę się o miłosierdzie, o cud uzdrowie-
nia. Modlę się swoimi słowami, czyli rozmawiam z Panem
Bogiem albo modlitwą „Ojcze nasz”. W niej jest wszystko
zawarte i prośba o przebaczenie innym, i przebaczenie in-
nych, ona jest genialną modlitwą”.

Małżeństwo i rodzina

Pytany przez redaktora Mazurka, czego jeszcze dowie-
dział się o sobie podczas choroby, Kalita powiedział: „Tego,
jak bardzo potrzebuję drugiej osoby. I to nie po to, by ktoś
się mną zajął, opiekował, ale tego, jak ważny jest związek,
bycie z kimś. (...) Dowiedziałem się, czym może być mał-
żeństwo, że to zupełnie inny wymiar, bo czym innym jest
partnerstwo, a czym innym małżeństwo! Dowiedziałem się,
jak wspaniale może być stworzenie rodziny. (...) Co prawda
nie mamy ani pieniędzy, ani głowy do strojów czy organizo-
wania wesela, ale chcemy nie tylko być razem, bo i tak je-
steśmy, ale też zostać małżeństwem. Ja wiem, że to może
zostać odebrane mylnie... (...) Że jestem słaby, więc potrze-
buję opieki, i stąd to wszystko. Oczywiście, Ania pomaga mi
cały czas, ale ja nie potrzebuję służącej, choć wciąż mam
kłopot z najprostszymi rzeczami, tylko żony, nie do sprząta-
nia po mnie, ale wsparcia. No i jeszcze ktoś może powie-
dzieć, że się boję o siebie, więc stąd małżeństwo. Nie. Ja
się naprawdę dowiedziałem, jak ważne jest małżeństwo,
rodzina, chciałbym mieć dzieci, coś po sobie zostawić”.

Niestety nie mamy już więcej miejsca, ale zaznaczą
tylko, że polityk lewicy powiedział jeszcze wiele ciepłych
słów o politykach z innych ugrupowań, pochwalił rząd PIS-
u za program 500+ i nie tylko, a nawet opowiedział, jak słu-
chał „Radia Maryja” i jak to radio jest potrzebne zwłaszcza
dla chorych i samotnych. Ktoś powie, że to wszystko promo-
cja na chorobie. Do tego też się odniósł, apelując do tych,
którzy z niego sztydzą, że on, jako rzekomo „nawrócony ko-
munistą” chce się wypromować na swoim cierpieniu: „Jeśli
to jest promocja, to ja wam oddam tę chorobę - promujcie
się”.

Myślę, że teraz każdy może sobie wyrobić zdanie na
temat testamentu św. Tomasza Kality. A zakończę ten tekst
słowami jednego z anonimowych komentatorów: „Myślę, że
historia jego nawrócenia klarownie ukazuje, że jako katolici
musimy pamiętać, że w partiach mających antyklerykalne
i antychrześcijańskie postulaty są dzieci tego samego Boga.
Zagubieni, nieznający Jego nauki i łaski oraz niedoświad-
czający Jego Miłości i dlatego należy widzieć w nich ludzi
zagubionych, za których trzeba się modlić, by oni się nawró-
cili, a my byśmy nie ulegli pokusie nienawiści w ferworze
politycznych i światopoglądowych przepychanek.

Kondolencje dla żony Tomasza i najbliższej rodziny.
Wieczny odpoczynek racz Tomaszowi dać Panie”. Amen.

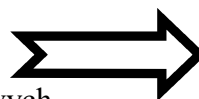
tekst ks. Andrzej Antoni Klimek, za www.opiekun.kalisz.pl

**RESTAURACJA
BAHUS**

www.bahus.pl

Restauracja BaHus
jest świetnym miejscem do organizacji wszelkiego rodzaju imprez.
Specjalizujemy się w organizacji:

- przyjęć weselnych,
- bankietów,
- imprez cateringowych,
- innych imprez okolicznościowych.



USTROŃ
ul. 9 Listopada 10
tel. 33 854 26 72
kom. 602 831 296

Kącik poezji

Na strychu

Taki sobie zakurzony stryich
- przytulność miękka
w wiszącej pajęczynie.

Taki sobie zakurzony stryich
- historia wylegująca się
w pudłach,
na okiennej ramie.

Sięgam na oślep –
znalezisko cenne
przywiera do palców
przeszłości patyną.
Pamięć nie zawodzi
- odkrywam na nowo
postać po postaci
daję czas wspomnieniom.

Dziecko na bębenku
wśród innych muzycznie
uzdolnionych dzieci.
Rączki ubrane na biało.

Barbara Górniok

KWIATKI PAPIEŻA FRANCISZKA

Czy wiecie, że?...

Papież Franciszek napisał:

„Królestwo Boże już jest wśród nas niczym ukryte ziarno. Kto ma czyste oczy, dostrzega, jak ono wzrasta”.

DYŻURY SPOWIEDNIKÓW W TYM TYGODNIU

Dzień tygodnia **9. 00 - 10. 30**

poniedziałek	ks. M. Piela
wtorek	ks. W. Firlej
środa	ks. B. Golarz
czwartek	ks. J. Ponc
piątek	ks. K. Nowicki

Dzień tygodnia **15. 00 - 16. 30**

poniedziałek	Pasjoniści
wtorek	Dominikanie
środa	Dominikanie
czwartek	Dominikanie
piątek	Św. Klemens

Z życia parafii



• Na niedzielne popołudnie wszystkie babcie i dziadkowie zostali zaproszeni na JASEŁKA EKUMENICZNE przygotowane przez uczniów klasy VI z SP 1 i tamtejszego gimnazjum. Wszyscy aktorzy zagrali bardzo ładnie i zasłużyli na ogromne brawa. Na podziękowanie zasłużyła też Siostra Karolina, która dzieci zachęciła do występu, a także włożyła wiele trudu i serca w ich przygotowanie.

• W poniedziałek miało miejsce spotkanie Seniorów. Po Mszy św., którą w intencji wszystkich starszych osób, także tych nieobecnych, leżących w domach czy szpitalach, odprawił ks. Rafał. Potem wszyscy zostali zaproszeni do sali Czytelni Katolickiej na kawę i kołeczki. Po krótkiej prelekcji ks. Rafała był czas na rozmowy i śpiew kolęd przy akompaniamencie gitary pana Tomka Kamińskiego.

• W czwartek przeżywaliśmy święto Ofiarowania Pańskiego. Jest to także Dzień Życia Konsekrowanego i dlatego szczególną modlitwą otaczaliśmy zakonników, także tych pochodzących z naszej. Kolekta była przeznaczona na zakony kontemplacyjne. Na wieczornej Eucharystii zostały poświęcone świece dzieciom przygotowującym się do I Komunii św.

• W sobotę były odwiedziny chorych w domach.

Pani Wandzie Mider
z okazji 93 urodzin
życzymy
najlepszego zdrowia i dużo siły, darów Ducha
Świętego,
Bożego błogosławieństwa,
opieki Matki Najświętszej
oraz ogromu miłości od najbliższych
redakcja „Po górach, dolinach...”

JUBILACI TYGODNIA

Janina Kosturek

Anna Drózd

Jerzy Ożana

Zygmunt Chudzik
Kazimierz Fulczyk

Zofia Greń
Wanda Mider

Józef Białecki
Anna Markowicz

Tadeusz Pietrusiak

Jubilatom życzymy pomyślności, zdrowia, łask
Bożych za wstawiennictwem Najświętszej Maryi
Panny oraz radości i spokoju.

„Po górach, dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), Roman Langhammer (skład komputerowy), Franciszek Jaworski, ks. Mariusz Jagosz (ogłoszenia i intencje)

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. 33 854 30 23 (Parafia: 33 854 24 49).

Strona internetowa Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl> **E-mail Redakcji:** barbaralanghammer@gmail.com